Równoczesne wodowanie dwóch promów hybrydowych w Gdańsku.

W stoczni Remontowa Shipbuilding w Gdańsku we wtorek zakończyła się operacja wodowania dwóch hybrydowych promów pasażersko-samochodowych budowanych na zamówienie brytyjskiego armatora Transport for London.
Po raz pierwszy w stoczni Remontowa Shipbuilding wodowane były równocześnie dwa statki z jednego doku. Operacja ta wymagała bardzo starannych przygotowań i dokładnych obliczeń. Było to możliwe dzięki zbliżonemu zaawansowaniu budowy obu promów, przekładającemu się na prawie identyczną masę, a co za tym idzie pływalność jednostek.
Pierwszym etapem operacji było przesunięcie obu jednostek na dok pływający. To bardzo skomplikowany i czasochłonny proces. Wymaga precyzyjnego kompensowania stopniowego obciążenia doku, tak aby nie doszło do uszkodzenia pomalowanej już finalnie podwodnej części kadłuba.
Po zakończeniu przesuwania promów, dok przeholowano na głębię, gdzie został zanurzony, a po sprawdzeniu szczelności obu kadłubów i armatury denno-burtowej – jednostki zostały wydokowane.
Obecnie rozpoczyna się etap przygotowań do uruchomienia zamontowanego wcześniej wyposażenia oraz systemów. Jednym z nich jest nowoczesny system oczyszczania spalin – szczególnie ważny, biorąc pod uwagę planowane wykorzystanie promów w przeprawie przez Tamizę, łączącej dzielnice Woolwich i North Woolwich.
Zamówione przez Anglików promy będą najbardziej ekologiczne na Tamizie. Zabiorą na pokład 150 pasażerów i 45 samochodów osobowych. Miejsce dla siebie będą mieli także rowerzyści. Na pokładzie ładunkowym w strefie pojazdów kołowych wydzielony zostanie dla nich specjalny obszar, odseparowany od stref poruszania się pasażerów pieszych.
Przyjazny dla środowiska napęd hybrydowy zapewni niższe koszty eksploatacji promów. Wyposażony będzie w dwa zespoły prądotwórcze z silnikami wysokoprężnymi. W normalnych warunkach będzie pracował tylko jeden z nich, a szczytowe zapotrzebowanie na moc wypełni energia elektryczna z baterii.
Zespoły prądotwórcze wyposażone zostaną również w systemy oczyszczania spalin: katalizatory SCR (Selective Catalytic Reduction) oraz filtry cząstek stałych DPF (Diesel Particulate Filter).
Na statkach zamontowane będą także cztery pędniki azymutalne napędzane zamontowanymi w pozycji pionowej silnikami elektrycznymi ze stałymi magnesami. Układy napędowe będą miały również specjalne zabezpieczenia na wypadek uszkodzenia części systemu.
Promy będą nosiły imiona legendarnych postaci: Ben Woollacott (tragicznie zmarły marynarz) oraz Dame Vera Lynn (brytyjska wokalistka, podczas II wojny światowej była jedną z głównych artystek estradowych).
Projekt techniczny jednostek przygotowało norweskie biuro projektowe LMG Marin, natomiast dokumentacje roboczą – biuro Remontowa Marine Design & Consulting, należące do Holdingu Remontowa. Będą spełniały wymogi agendy rządowej Maritime & Coastguard Agency oraz klasyfikatora Lloyds Register of Shipping. Promy dla londyńczyków będą gotowe na początku czwartego kwartału 2018 r.

Źródło:gspodarkamorska.pl

Ma powstać wniosek o wpisanie terenów Stoczni Gdańskiej na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Generalny Konserwator Zabytków chce, aby tereny Stoczni Gdańskiej zostały wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Złożenie wniosku w tej sprawie będzie poprzedzone konsultacjami i dyskusją ze wszystkimi interesariuszami działającymi na tym obszarze.
O zamiarze wystąpienia o wpisanie Stoczni Gdańskiej na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO poinformowano w środę podczas konferencji pt. „Dziedzictwo Stoczni Gdańskiej – dla wszystkich i na zawsze", która odbyła się w historycznej, stoczniowej Sali BHP.

„Stocznia Gdańska to miejsce ważne nie tylko dla Gdańska, Polski, ale dla całej Europy i świata. Mało jest wydarzeń o takim znaczeniu, które rozegrały się w tej sali i w tym właśnie miejscu" – powiedziała Generalny Konserwator Zabytków, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Magdalena Gawin.
Zapowiedziała, że w najbliższym czasie zorganizowane zostaną w Gdańsku warsztaty, na które zaproszeni zostaną wszystkie osoby i instytucje, właściciele działek, związanych z terenem Stoczni Gdańskiej.
„Mamy do czynienia z obiektem, który nie jest pojedynczy, lecz z całym obszarem bardzo zróżnicowanych zabudowań i różnymi funkcjami. I chodzi nam o to, żeby pogodzić interesy różnych stron. +Dziedzictwo Stoczni Gdańskiej – dla wszystkich i na zawsze+ jest hasłem kluczowym, dlatego, że objęcie ochroną terenu Stoczni Gdańskiej oznacza tak naprawdę otwarcie dla miasta. Chcemy, żeby to było miejsce żywe, do którego przychodzą mieszkańcy, a które jest jednocześnie – jak to mówią konserwatorzy – miejscem niezatartym czyli takim, w którym widzimy wyraźnie ślady historycznych pozostałości" – tłumaczyła.
Podkreśliła, że zadaniem konserwatora zabytków nie jest utrudnianie rozwoju w miejscach objętych ochroną konserwatorską.
„Chcę powiedzieć jedno. Od 2,5 roku walczę z tym, że konserwator nie jest wrogiem. Konserwator jest przyjacielem inwestorów i wszystkich zainteresowanych stron (…) Liczymy na to, że w pięknych, historycznych obiektach Stoczni Cesarskiej, którą udało się ostatnio wpisać do rejestru zabytków powstaną sklepy, usługi, mieszkania – słowem, że będzie tam życie" – zaznaczyła Gawin.
P.o. dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa Bartosz Skaldawski powiedział dziennikarzom, że o wartościach zabytkowych Stoczni Gdańskiej świadczy nie tylko to, że była ona w 1980 r. miejscem narodzin ruchu "Solidarności", ale także jej dzieje jako zakładu produkującego statki i zmieniających się technologii okrętowych.
Wyjaśnił, że zgodnie z zaleceniem komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO wniosek o wpis na tę listę powinien powstać we współpracy ze wszystkimi interesariuszami, w tym przypadku: władzami Gdańska, NSZZ "Solidarność", inwestorami oraz przedsiębiorcami użytkującymi obecnie obiekty postoczniowe. "Chcemy rozpocząć ten dialog, wniosku nie da się przygotować w oderwaniu od lokalnej rzeczywistości, ludzi, którzy tu na co dzień żyją i pracują" - nadmienił.
Skaldawski mówił też o procedurze wpisania danego obiektu na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.
"Jeżeli wniosek zostanie złożony do końca stycznia danego roku, to może być stawiany na komitecie w czerwcu lub lipcu kolejnego roku. Więc, jeżeli wszystko by dobrze poszło i udałoby się ten wniosek wypracować do końca stycznia 2019 r., to wtedy szansa na uznanie Stoczni Gdańskiej jako Światowego Dziedzictwa UNESCO mogłoby nastąpić na przełomie czerwca i lipca 2020 r." - ocenił.
Obecnie, w rejestrze zabytków na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej jest kilka miejsc: historyczna brama nr 2, Pomnik Poległych Stoczniowców, magazyn torped czyli historyczna Sala BHP (także stanowiący niegdyś część Stoczni Cesarskiej), w której w 1980 r. podpisano porozumienia sierpniowe oraz Stocznia Cesarska, gdzie znajduje się 26 budynków i innych obiektów przemysłowych, w tym dawny budynek stoczniowej dyrekcji, kuźnia, odlewnia, stolarnia, blachownia, stajnia, kotlarnia, modelarnia, dok z płaską pochylnią oraz schron przeciwlotniczy. W połowie grudnia ub. roku pomorski wojewódzki konserwator zabytków rozpoczął procedurę zmierzającą do wpisania do rejestru zabytków kolejnego fragmentu dawnej stoczni gdańskiej tzw. Stoczni Schichaua.
Stocznia Cesarska i Stocznia Schichaua powstały w drugiej połowie XIX wieku. Z czasem były rozbudowywane, a wokół niej zaczęły wyrastać pokrewne zakłady. Po II wojnie światowej na bazie obiektów obu stoczni powstała Stocznia Gdańska. Dziś obszar ten przeznaczony jest pod nowe inwestycje; prywatni właściciele, przygotowując się do prac budowlanych, wyburzyli kilka dawnych stoczniowych obiektów. Wywołało to sprzeciw wielu środowisk, które zaapelowały do służb konserwatorskich o objęcie obszaru lepszą ochroną prawną.

Źródło: PAP.pl

Dar Młodzieży wypłynął z Gdyni w rejs dookoła świata.

Łącznie około 1 000 młodych osób weźmie udział w rejsie dookoła świata na pokładzie Daru Młodzieży. Polska fregata w Rejs Niepodległości wypłynęła z Gdyni w niedzielę. Odwiedzi 22 porty w 18 państwach świata.
– Polska to jest wielka sprawa, Polska to jest wielka rzecz, Polska jest najpiękniejsza i mówcie o tym we wszystkich portach całego świata, a waszym życiem w przyszłości świadczcie o tym – powiedział do uczestników Rejsu Niepodległości Mateusz Morawiecki, premier RP.
Podczas oficjalnych uroczystości pożegnania Daru Młodzieży na jego pokładzie odprawiona została msza święta w intencji uczestników rejsu.
– Z wdzięcznością patrzymy zatem na Dar Pomorza, ale pragniemy także z entuzjazmem spojrzeć na Dar Młodzieży, o którym pierwszy komendant ś.p. Tadeusz Olechnowicz powiedział, że ten statek jest najlepszym dowodem polskiego optymizmu – mówił abp. Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański.
Podkreślał, że Dar Młodzieży wyrusza w rejs w stulecie odzyskania niepodległości, aby być ambasadorem Rzeczypospolitej, aby być darem dla naszej ojczyzny.
Nuncjusz apostolski w Panamie abp Mirosław Adamczyk podczas mszy odczytał list z błogosławieństwem papieża Franciszka dla uczestników i organizatorów Rejsu Niepodległości. Przypomniano w nim fragment papieskiego orędzia na XXXIII Światowy Dzień Młodzieży.
– Drodzy Młodzi, nigdy nie traćcie smaku radości ze spotkania z innymi, z przyjaźni, wspólnego marzenia, pielgrzymowania. Nie pozwalajcie, aby promienie młodości gasły w mroku zamkniętego pokoju, w którym jedynym oknem na świat jest komputer i smartfon – napisał papież Franciszek.
Słowa do uczestników rejsu skierował także prezydent Andrzej Duda. Odczytała je szefowa Kancelarii Prezydenta Halina Szymańska.
– Ruszają Państwo zatem w nieznane, podobnie jak przed 100 laty wyruszyli w nieznane nasi przodkowie, którzy podejmowali walkę o to, by wybić się na niepodległość. Nikt z nich z nich nie wiedział, czy Rzeczpospolita odrodzi się, czy zdoła się obronić przed nieprzyjacielskimi potęgami ani jaki dokładnie będzie jej kształt terytorialny, ustrojowy, społeczny – napisał Andrzej Duda, prezydent RP.
Do uczestników rejsu zwrócił się także Piotr Gliński, wicepremier, minister kultury.
– Pamiętajcie, że służba na morzu, to przede wszystkim służba Polsce. Pamiętajcie, że Wasz rejs upamiętnienia 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości jest czymś ważnym, czymś bardzo potrzebnym Polsce. Pamiętajcie, że Polska Was potrzebuje – mówił Piotr Gliński, wicepremier, minister kultury.
Rektor Akademii Morskiej w Gdyni prof. Janusz Zarębski podkreślał natomiast, że opłynięcie świata pod żaglami to wciąż wydarzenie o wyjątkowym znaczeniu.
– To właśnie dzisiaj flagowa jednostka, biała fregata Dar Młodzieży odda cumy i rozpocznie wielką morską przygodę. We wszystkich portach, do których zawinie nasz żaglowiec, pokaże on biało-czerwoną banderę, a jego pojawienie się zawsze budzi ogromne zainteresowanie i pozytywne emocje – mówił prof. Janusz Zarębski, rektor Akademii Morskiej w Gdyni.
Emerytowany kpt. ż.w. Zbigniew Sulatycki, przewodniczący Konwentu Morskiego, mówił, że potęga oceanów i mórz to jest bardzo trudna sprawa.
– Potrzeba, po pierwsze, dużej wiedzy, dużego doświadczenia i szacunku dla tej siły. Zorientujecie się, że człowiek jako człowiek, sam, niewiele może zrobić – mówił do uczestników Rejsu Niepodległości kpt. ż.w. Zbigniew Sulatycki, przewodniczący Konwentu Morskiego.
Przed wypłynięciem w morze komendant Daru Młodzieży kpt. Ireneusz Lewandowski na pokładzie fregaty złożył meldunek premierowi o gotowości wypłynięcia żaglowca w Rejs Niepodległości. Dar Młodzieży ruszył od Nabrzeża Pomorskiego przy Skwerze Kościuszki około godziny 13.
– To jest faktycznie chyba największe uświetnienie rocznicy niepodległości Polski, tej 100. rocznicy. Z drugiej strony bezpośrednie nawiązanie do rejsu z 1934 r., kiedy to Dar Pomorza wyruszył w rejs dookoła świata, więc jest tutaj wiele aspektów, które składają się w jedną całość, mającą na celu przede wszystkim promowanie naszej Polski, a z drugiej strony, należyte upamiętnienie roku niepodległości – powiedział w rozmowie z portalem GospodarkaMorska.pl Marek Gróbaczyk, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

Adam Meller, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia podkreślał natomiast, że Rejs Niepodległości to ważny moment dla Portu Gdynia.
– Portem macierzystym Daru Młodzieży jest Gdynia, z Gdyni wychodzi i do Gdyni za dziesięć miesięcy wróci – powiedział Adam Meller, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia.
– Ci młodzi ludzie będą mieli okazję o Polsce poopowiadać i przedstawić się jako reprezentanci wspaniałej floty Rzeczypospolitej – powiedziała Dorota Arciszewska-Mielewczyk, posłanka na Sejm RP, przewodnicząca sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.
– Żaglowiec to takie specyficzne miejsce zdobywania umiejętności morskich, to szkoła hartu, pracy zespołowej, a więc myślę taka przygoda, która na zawsze pozostaje w sercu – powiedział w rozmowie z portalem GospodarkaMorska.pl Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni.
Jak poinformował kpt. ż.w. Henryk Śniegocki, prorektor ds. morskich Akademii Morskiej w Gdyni, statek Akademii Morskiej będzie promował Polskę i 100-lecie niepodległości.
– Będzie możliwość umacniania kontaktów, ale także okazja, żeby ta praktyka dla naszych studentów była trochę inna. Do tej pory pływaliśmy po Bałtyku, Morzu Północnym, a teraz wypłyniemy na bardzo, bardzo szerokie wody – powiedział kpt. ż.w. Henryk Śniegocki, prorektor ds. morskich Akademii Morskiej w Gdyni.
W wyprawie w czasie całego rejsu na zmiany udział weźmie ponad 530 studentów i uczniów szkół morskich oraz 400 laureatów konkursu związanego z rocznicą 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.
– To nie są wczasy, nie mogą być wczasy, bo to nie jest statek pasażerski, tylko statek szkolny. Tutaj wszystkie te liny i to wszystko, co tu jest na pokładzie, żagle, jest stawiane przy pomocy siły własnych mięśni – powiedział kpt. ż.w. Ireneusz Lewandowski, komendant Daru Młodzieży.
Z Gdyni Dar Młodzieży popłynął do Tallina. Następnie odwiedzi m.in.: Kopenhagę, Stavanger. Bremenhaven, Bordeaux, Teneryfę, Dakar, Kapsztad, Mauritius, Dżakartę, Singapur, Szanghaj, Osakę, San Francisco, Los Angeles, Acapulco, Panamę, Miami, Ponta Delgada oraz Londyn.
– To dla mnie przygoda życia, będę brał udział w tym wspaniałym przedsięwzięciu. Płyniemy 10 dni, z Gdyni do Kopenhagi, w pierwszym etapie. To jest bardzo ciekawe, bardzo mi się podoba – mówi Mateusz Krężelewski, uczestnik Rejsu Niepodległości.
Dar Młodzieży planowo ma powrócić do Gdyni 28 marca 2019 r. To jego drugi rejs dookoła świata. Pierwszy odbył się w latach 1987/1988.
Pożegnanie jednostki trwało trzy dni. Z tej okazji zorganizowano m.in. pokazy w planetarium AM w Gdyni, koncerty z udziałem Grzegorza Hyżego, Natalii Szroeder oraz Justyny Steczkowskiej. Na budynku Akwarium Gdyńskiego zaś wyświetlony został wideo-mapping promujący Rejs Niepodległości. Sobotnie obchody zakończył pokaz sztucznych ogni.
Organizatorami Rejsu Niepodległości są Akademia Morska w Gdyni, Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu".
Dar Młodzieży ma 108,815 m długości, 14 m szerokości oraz 6,87 m zanurzenia. Powierzchnia ożaglowania podstawowego to 3 015 m kw. Na pokład jednostka zabiera 130 + 6 praktykantów, a stała załoga to 32 osoby. Uroczyste podniesienie bandery na żaglowcu odbyło się 4 lipca 1982 r. przy Nabrzeżu Pomorskim w Gdyni. To do dzisiaj stałe miejsce postoju fregaty. Dar Młodzieży to jeden z najpopularniejszych żaglowców świata. Zapraszany jest na wszystkie zloty i regaty wielkich żaglowców w kraju i zagranicą.

Źródło: gospodarka morska.pl

Pobiegnij w Bałtyckiej Sztafecie szlakiem latarni morskiej.

60 godzin – w takim czasie, według założeń, biegacze i rowerzyści mają pokonać trasę o długości ponad 500 kilometrów. Będzie wyjątkowa, bo przebiegną szlakiem latarni morskich Wybrzeża. Celem jest symboliczne przeniesienie światła z latarni morskiej w Krynicy Morskiej do tej w Świnoujściu. To wszystko w ramach Bałtyckiej Sztafety 2018. Bieg odbędzie się dla uczczenia stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Każdy może wziąć w nim udział, zapisy trwają do 3 czerwca.

– To będzie wyjątkowa trasa. Pobiegniemy szlakiem latarni morskich. Nie ma drugiego takiego miejsca na świecie, jak nasze Wybrzeże. Po drodze można się zakochać w tych widokach, piasku, wydmach. Będziemy biec i po plaży, w lesie, po asfalcie, a nawet na wodzie – mówi kmdr dr hab. inż. Mariusz Wąż, pomysłodawca biegu z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Bieg ruszy 14 czerwca wieczorem. Uczestnicy wystartują z okolic latarni morskiej w Krynicy Morskiej. Do pokonania będą mieli 15 głównych odcinków o różnej długości. Będą biec przez cały czas, bez przerwy. W dzień i w nocy. A wszystko po to, żeby udało się pokonać tę trasę w 60 godzin. Na trasie będzie 5 odcinków opomiarowanych, na których uczestnicy będą się ścigać, żeby zająć jak najlepsze miejsce. Każdy taki bieg zakończy się dekoracją zwycięzców. Na odcinkach opomiarowanych może wystartować 200 osób. Na pozostałych etapach pobiegnie maksymalnie 20 osób. Biegaczom towarzyszyć będą też rowerzyści. Stale na trasie będzie minimum 5 biegnących osób i 3 rowerzystów.
Jak na sztafetę przystało, na każdym z etapów biegacze będą się zmieniali. Dodatkowo każdy z głównych odcinków zostanie podzielony na krótsze, żeby sztafety mogły się sprawniej zmieniać. Każda grupa będzie miała chorążego, który będzie biec ze światłem. Kiedy wbiegnie on na metę danego etapu, wystartują uczestnicy kolejnego pokonujący kolejny odcinek. W sumie trasa liczy ponad 500 kilometrów.
Z Krynicy Morskiej pobiegną w stronę Trójmiasta. Do Gdyni powinni dotrzeć 15 czerwca około godz. 9.00. Wszystko jednak może się zmienić, w zależności od tempa biegu. Tutaj, przy Basenie Prezydenta na skwerze Kościuszki, na uczestników będzie czekał okręt. To nim pokonają kolejny etap biegu. Będzie to odcinek morski Bałtyckiej Sztafety.
– Jeden z uczestników jest dowódcą okrętu i zaproponował, żeby na okręcie postawić bieżnie i przebiec Zatokę. Tak, żeby nie powtarzać dwa razy Półwyspu Helskiego. Zawodnicy dotrą na Hel, biegnąc "na wodzie" – mówi Mariusz Wąż.
Z Helu ruszy najdłuższy odcinek Bałtyckiej Sztafety. Będzie to jednocześnie jeden z opomiarowanych biegów. Uczestnicy przebiegną maraton, czyli 42,195 kilometrów, z Helu do Rozewia.
Latarnie morskie są zlokalizowane w: Krynicy Morskiej, Gdańsku, Helu, Jastarni, Rozewiu, Stilo, Czołpinie, Ustce, Jarosławcu, Darłowie, Gąskach, Kołobrzegu, Niechorzu, Kikucie i Świnoujściu. Trasa biegnie przez wszystkie te miejscowości. W miarę możliwości uczestnicy będą wbiegać na górę każdej latarni.
W Bałtyckiej Sztafecie może wziąć udział każdy. Miejsca na poszczególne odcinki są jeszcze dostępne. Zapisy trwają do 3 czerwca. Zgłaszać można się wyłącznie drogą elektroniczną poprzez formularz kontaktowy lub w zakładce: Zapisz się na stronie internetowej Bałtyckiej Sztafety 2018.
Bieg zakończy się 17 czerwca w Świnoujściu.
Głównymi organizatorami akcji są: Akademia Marynarki Wojennej oraz Inspektorat Marynarki Wojennej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Bałtycka Sztafeta 2018 współorganizowana jest w partnerstwie z: Wojskowym Klubem Sportowym „Flota" Gdynia, Urzędami Morskimi w Gdyni, Słupsku i Szczecinie, Ligą Morską i Rzeczną oraz Towarzystwem Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego.

Źródło: gospodarkamorska.pl

To najwyższa fala w historii Południowego Pacyfiku. Jest wysoka jak 8-piętrowy budynek.

Gigantyczna fala u wybrzeży Nowej Zelandii. Pomiary przez boję morską niedaleko Wyspy Campbella wskazały, że miała 23,8 m wysokości. – To rekord na Południowym Pacyfiku – poinformowali przedstawiciele firmy MetOcean Solutions, która obsługuje boję na zlecenie nowozelandzkiego wojska.
Pomiar to wynik obliczenia wysokości między stanem morza uznawanym za normalny a najwyższym punktem fali. Jak podkreśla dr Tom Durrant, starszy oceanograf z Metservice of New Zealand, tego dnia fale mogły osiągnąć nawet 25 m, jednak boja nie zdołała ich zarejestrować.

Dotychczasowy rekord wysokości należał do fali, która w 2012 r. pojawiła się u wybrzeży Tasmanii. Osiągnęła wtedy 22,03 m.

Źródło:MetOceanSolution.pl

Chiński ekspert: Ceny ropy na świecie rosną po decyzji USA ws. Iranu.

Wycofanie się USA z umowy nuklearnej z Iranem pomogło windować światowe ceny ropy – ocenił w piątek PAP chiński ekspert ds. energetyki Victor Gao. Inni eksperci uważają, że Chiny mogą być największym beneficjentem decyzji Waszyngtonu, bo łatwiej im będzie przekonać Iran do sprzedaży ropy za juany.
Ceny ropy na światowych rynkach wzrosły ostatnio do najwyższego poziomu od 2014 r., a istotnym powodem tego wzrostu jest - według Gao - decyzja prezydenta USA Donalda Trumpa o zerwaniu porozumienia z Iranem i odmrożenia sankcji gospodarczych wobec tego kraju. W ciągu 180 dni mają zostać przywrócone sankcje związane z handlem ropą, a po upływie 90 dni wejdzie w życie zakaz nabywania przez Iran amerykańskich dolarów – ogłosił amerykański resort finansów.
„Ta runda bardzo szybkiego, ostrego wzrostu cen ropy nie tylko odzwierciedla, mówiąc ogólnie, czynniki podaży i popytu, ale również w znacznym stopniu odzwierciedla geopolityczne obawy spowodowane przez jednostronne wycofaniem się USA z umowy nuklearnej z Iranem" - powiedział Gao.
Dodał, że oprócz nałożenia sankcji na Iran, Waszyngton zmusi prawdopodobnie inne państwa, by ograniczyły współpracę gospodarczą i handlową z tym krajem. Międzynarodowe firmy, w tym niemieckie, francuskie, brytyjskie i indyjskie, zaczęły działać w Iranie po zawarciu wielostronnej umowy nuklearnej w 2015 r., która miała na celu powstrzymanie irańskiego programu nuklearnego. Ale przywrócenie amerykańskich sankcji zaburzy istniejące relacje handlowe i obniży światową podaż ropy – ocenił Gao.
Sankcje i rosnące napięcie geopolityczne wpłynie również na dostawy do Chin, które są największym odbiorcą irańskiej ropy i największym na świecie importerem ropy – podkreślił Gao. Przypomniał, że Chiny przeciwstawiają się zerwaniu przez USA umowy z Iranem i nie chcą, aby doszło do eskalacji konfliktu.
Jednak według ekspertów w sprawach walut, cytowanych przez agencję Reutera, Chiny mogą być największym beneficjentem decyzji Waszyngtonu, ponieważ łatwiej im będzie przekonać Iran, by sprzedawał im ropę za chińskie juany. Pekin od lat konsekwentnie zabiega o umiędzynarodowienie swojej waluty, a w marcu w Szanghaju uruchomiono handel rozliczanymi w juanach kontraktami typu futures na ropę, co może w dalszej perspektywie zagrozić dominacji dolara w handlu tym surowcem.
W ubiegłą środę obroty na szanghajskiej giełdzie energetycznej wyniosły 240 mln baryłek, czyli dwukrotnie więcej niż poprzedniego dnia, przed ogłoszeniem decyzji Trumpa - podawał CNBC.
Gao zwrócił uwagę, że jednostronne wycofanie się Waszyngtonu z umowy tworzy na świecie „wiele niepewności w odniesieniu do USA". „Sytuacja w Iranie może mieć istotny negatywny wpływ na rolę dolara w handlu ropą na świecie (…) Jedną z konsekwencji działań USA będzie zachęcenie innych krajów i firm, by zastanowiły się nad innymi metodami rozliczenia handlu ropą z Iranem. Nie chodzi tylko o irański rząd i irańskie firmy, ale o każdego, kto robi z Iranem interesy" - ocenił chiński ekspert.
Jego zdaniem USA popełniają błąd, nastawiając przeciw sobie nie tylko Iran, ale też najważniejsze kraje zachodnie oraz Chiny, Rosję, Japonię i Indie. „Taka alienacja może przynieść inne konsekwencje, a jedną z nich jest podniesienie atrakcyjności szanghajskiej giełdy futures na ropę, nie tylko dla Iranu, ale dla całego świata" - powiedział, zaznaczając, że taki skutek z pewnością nie jest zamierzonym celem Trumpa.
W 2012 r., a więc w czasie, gdy obowiązywały zachodnie sankcje, Iran przyjmował od Chin płatność w juanach za część wartego ok. 20 mld dol. rocznie eksportu do tego kraju – informowała wówczas agencja Reutera, powołując się na ambasadora Iranu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Od 2006 r. chińskie firmy płaciły za irańską ropę w euro, a pomysł rozliczania części transakcji w juanach pojawił się w 2010 r. – podawała brytyjska agencja.
W środę francuski gigant energetyczny Total ogłosił, że może się wycofać z inwestycji w Iranie, o ile nie otrzyma zwolnienia z amerykańskich sankcji, co wzmogło obawy, że zabiegi państw europejskich o utrzymanie w mocy

porozumienia z Teheranem po wycofaniu się USA spalą na panewce. W rezultacie w czwartek cena ropy typu Brent przekroczyła na jakiś czas 80 dol. za baryłkę - informował CNBC.
Spadek podaży ropy jest też pochodną polityki grupy zwanej OPEC+, w której skład oprócz krajów zrzeszonych w kartelu – w tym Iranu - wchodzą inni producenci ropy, jak Rosja. Jednocześnie dobra kondycja światowej gospodarki powoduje, że wzrósł światowy popyt na surowce.

Źródło:pap.pl

Bałtyk-morze problemów.

Badania Bałtyku już dziś pomagają się zorientować, z jakimi problemami za pewien czas będą się borykać strefy przybrzeżne wielkich oceanów. O tym, jak cenna dla oceanografów może być wiedza o Bałtyku, piszą naukowcy z siedmiu krajów nadbałtyckich, również z Polski, w publikacji w "Science Advances".
- Bałtyk jest morzem stosunkowo płytkim, mało słonym, zamkniętym i mniej zróżnicowanym niż inne morza. Na dodatek wszystkie kraje wokół Bałtyku są rozwinięte, silnie uprzemysłowione. Dlatego też zmiany przyrodnicze, jakie w tym zbiorniku wodnym zachodzą za sprawą człowieka, można tu obserwować dużo szybciej niż w oceanach - mówi jeden ze współautorów badania, ekonomista dr hab. Mikołaj Czajkowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego.
I tak np. o ile średnia temperatura wody w oceanach na świecie podniosła się w ostatnich trzech dekadach o 0,5 stopnia C, to w Bałtyku średnia temperatura wzrosła aż o 1,5 stopnia C - podają naukowcy z zespołu.
Kolejnym problemem jest zakwaszenie wody. Dwutlenek węgla, który w wyniku działalności człowieka trafia do powietrza, intensywniej rozpuszcza się w wodzie, tworząc - znany nam z napojów bąbelkowych - kwas węglowy niekorzystny dla wielu organizmów morskich. Autorzy publikacji zwracają uwagę, że zakwaszenie Bałtyku osiąga już poziom, który oceany mają osiągnąć dopiero w XXII wieku.
Problemem jest też tzw. eutrofizacja Bałtyku, a więc jego "użyźnienie". Jeśli do wody trafi zbyt wiele substancji takich jak azot i fosfor z nawozów sztucznych i ścieków, na wodzie pojawiają się zakwity sinic. A one m.in. blokują możliwość rozwoju morskiej faunie i florze, a przy ich rozkładzie pochłaniany jest tlen. Z tym problemem związane jest również powstawanie w Bałtyku pustyń tlenowych. W morzu pojawiają się bowiem obszary, w których rozpuszczonych jest znacznie mniej tlenu. A przecież rozpuszczony w wodzie tlen niezbędny jest do życia organizmom wodnym, w tym rybom.
Jednak choć Bałtyk koncentruje wiele problemów, z którymi inne morza i oceany zaczną się na dobre borykać dopiero w przyszłości - to pod pewnymi względami nasze morze można postawić jako wzór - sugerują autorzy publikacji.
- Morze Bałtyckie jest świetnie przebadane - zajmuje się nim od bardzo dawna wiele zespołów badawczych z różnych państw. Dzięki temu wiemy, co należy zrobić, by poprawić obecny stan rzeczy. I wiele działań już od dekad jest podejmowanych - podsumowuje dr hab. Czajkowski. Według niego poprawa stanu naszego morza wymaga wciąż wielu działań.
Ekonomista w ramach swoich wcześniejszych badań mierzył m.in. korzyści i koszty związane z poprawą stanu ekologicznego Bałtyku. - Chcemy umieć zaplanować działania optymalne z punktu widzenia kosztów. Jeśli na przykład chcemy zmniejszyć ilość substancji biogennych w naszym morzu, to warto wiedzieć, jakie środki powinniśmy na to przeznaczyć, jakie działania podjąć i gdzie - opowiada. W takim wypadku przydatna jest wiedza ekonomiczna.
Ekonomista zauważa, że na brudnej wodzie rzecznej wpadającej do morza za sprawą jednego kraju - tracą i inne państwa. - Na przykład Szwedzi już mają za sobą sporo inwestycji związanych z redukcją nawozów sztucznych. Jeśli chcą, by Bałtyk był czystszy, inwestowanie w kolejne ulepszenia w swoim kraju będzie drogie i przyniesie niewielką poprawę. Te same pieniądze mogłyby przynieść samym Szwedom o wiele większy efekt, gdyby zainwestowane były tutaj, w Polsce. Bo u nas jest pod tym względem wiele do zrobienia - opowiada ekonomista.
Prof. Czajkowski zastanawia się, kto powinien zapłacić za takie działania na rzecz Bałtyku. - Może koszt działań naprawczych powinien być poniesiony proporcjonalnie do korzyści, jakie odnoszą mieszkańcy różnych krajów?

Te korzyści są wycenione. Tego typu rozmyślania na razie jednak pozostają teoretyczne. Rozbijają się o brak międzynarodowej współpracy - ocenia.
Pytany o to, w jakie działania na rzecz Bałtyku najbardziej opłaca się inwestować teraz w Polsce, dr Czajkowski odpowiada: -Polska poniosła duże koszty związane z oczyszczaniem ścieków. Teraz wydaje się, że największym wyzwaniem, bez którego nie da się osiągnąć celu, jest zmniejszenie ilości i optymalizacja sposobu używania nawozów sztucznych w rolnictwie. To drażliwy temat, a rozwiązania w tym zakresie dotąd trudne były do wprowadzenia - wyjaśnia.

Źródło:Onet.plpl

Wszyscy mamy pamięć do języków , jak ją uruchomić.

Najnowsze badania pokazują, że jako dorośli możemy się uczyć podobnie jak dzieci, a nawet znacznie szybciej niż dzieci. Trzeba tylko otworzyć się na nowe techniki, a potem sięgnąć po swoje zasoby – mówi dr Bożena Pająk, lingwistka i główny ekspert od nauczania języków obcych w Duolingo.
Krystyna Romanowska: Ile języków obcych pani zna?
Bożena Pająk: Policzmy - angielski, hiszpański, francuski, niemiecki, włoski i portugalski. Uczyłam się także arabskiego, rosyjskiego i tureckiego. Dobrze więc wiem, ile wysiłku i pieniędzy zwykle wymaga nauka języka obcego.
Dziś ich uczy pani ludzi na całym świecie. Jak to się stało? Nie studiowała pani przecież żadnej filologii, tylko socjologię i stosunki międzynarodowe.
- Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim udało mi się wyjechać na roczną wymianę do Stanów Zjednoczonych. W college'u w Ohio miałam zajęcia z lingwistyki. I to tam odkryłam, że to jest to, czego szukam.
Czyli? Co panią zafascynowało w lingwistyce?
- Język. Po prostu. To, jak działa, jak tworzy logiczny system. Jako dzieci uczymy się go bez wyraźnego wysiłku. Jesteśmy w stanie przyswoić bardzo skomplikowany system, z jego regułami, wzorami, zależnościami. Pasjonuje mnie różnorodność języków, ale też ich wielkie podobieństwo. Niektóre języki mają właściwości, które nam – mówiącym po polsku – mogą się wydawać dosyć dziwne, na przykład w chińskim różnice w tonie (tzn. intonacji danej sylaby) zmieniają kompletnie znaczenie wyrazu. Ale jednocześnie wszystkie języki mają czasowniki, rzeczowniki, podobne elementy, które ludzie składają na różne sposoby, żeby wyrazić to, co myślą. Przekonałam się o tym choćby podczas studenckich praktyk w Arizonie, gdzie pracowałam w organizacji non profit pomagającej nielegalnym imigrantom.
A potem obroniła pani doktorat na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego.
- I przez kilka lat pracowałam na jako naukowiec i wykładowca na Uniwersytecie Rochester w stanie Nowy Jork oraz na Uniwersytecie Northwestern w Chicago. W 2015 roku zaczęłam pracę w Duolingo, w Pittsburghu w stanie Pensylwania. Duolingo to najpopularniejsza na świecie aplikacja do nauki języków obcych oferująca darmowe kursy, z których można korzystać na smartfonie, tablecie albo na stronie internetowej. Jako learning scientist jestem tam głównym ekspertem od nauczania języków obcych.
Na czym polega pani praca?
- Przede wszystkim na przeprowadzaniu badań w celu znalezienia najbardziej skutecznych metod nauczania, na analizie danych użytkowników aplikacji oraz na opracowywaniu zaleceń ulepszeń kursów językowych.
W swojej pracy doktoranckiej zajęła się pani problemem: jak język, który już znamy, wpływa na to, jak się uczymy innych języków. Każdy z nas zna przynajmniej jeden język: ojczysty. Rozumiem, że to niezły start do nauki innych.
- To wspaniały start. Chociaż nie ma złotego sposobu na to, żeby się nauczyć języka (przynajmniej nie błyskawicznie), każdy z nas może to zrobić. Najnowsze badania pokazują, że jako dorośli możemy się uczyć podobnie jak dzieci. Niestety, wiele osób ma dosyć traumatyczne doświadczenia w nauce języków obcych, typu wkuwanie słówek i reguł gramatycznych.
Ale pani wkuwała...

- Zwłaszcza przygotowując się do koszmarnie trudnego egzaminu GRE (Graduate Record Examination), bez którego nie ma szans na studia doktoranckie w Stanach. Ale to było z własnego wyboru, no i był to dla mnie najbardziej skuteczny sposób na przyswojenie ogromnej ilości nowych słów.
Najlepiej jednak jest otoczyć się językiem. Kiedy słyszymy czy czytamy coś w obcym języku, naturalnie nim nasiąkamy. Wcale nie musimy jeszcze mówić – wystarczy słuchać. Dzieci uczą się bardzo długo, bo zaczynają słuchać języka, kiedy jeszcze są w brzuchu mamy, a potem aż do 12. miesiąca życia prawie nic nie mówią. Potem potrzebują jeszcze następnych kilku lat, zanim zaczną mówić pełnymi zdaniami. Dorośli są w stanie to zrobić dużo szybciej, dużo bardziej wydajnie. Bo, jak mówiłam, znają przynajmniej jeden język. To daje sporo informacji o tym, jak taki mechanizm działa: że obowiązują struktury gramatyczne, składnia, itp. Oczywiście, trochę to przeszkadza, bo czasami można się pomylić myśląc, że mechanizm z naszego ojczystego języka działa także w innym.
Natomiast, jeśli chodzi o zapamiętanie słownictwa, dorośli biją dzieci na głowę, mają po prostu lepszą pamięć, łatwiej też kojarzą podobieństwo słów. Dorośli są w stanie wykorzystywać różne techniki, np. aplikacje, których dzieci nie potrafią tak efektywnie spożytkować.
Jak się uczyć języków wykorzystując ten język, który znamy?
- Kiedy już znamy język z jakiejś grupy, jesteśmy na wygranej pozycji, bo nie musimy się uczyć od nowa wszystkich słówek. Przyswajamy po prostu ich inną wymowę czy formę i idzie nam dużo szybciej. Często działa to na poziomie bardzo automatycznym, nie musimy sobie nawet tego uświadamiać.
Znamy francuski i nagle okazuje się, że hiszpański, ot tak po prostu, wszedł nam do głowy. Możemy sobie porównać gramatykę angielską i niemiecką i zobaczyć podobieństwa. Ba, języki nie muszą nawet być spokrewnione, a im więcej ich znamy, tym lepiej wiemy, jak działają i w jaki sposób się uczyć.. Każdy kolejny język, którego się uczymy, pomaga nam w uczeniu się następnego.
Co by pani poleciła 40-letniej kobiecie, która ma dzieci, i nie może „otoczyć się" językiem w sposób naturalny, bo nie dla niej półroczny kurs angielskiego w Londynie czy francuskiego w Paryżu?
- Łączyć metody. Jeśli możemy się zapisać na kurs, na którym rozmawiamy z innymi osobami to świetnie. Dodajmy do tego jakąś darmową aplikację – to nam zmniejszy koszty, no i ćwiczyć można, kiedy tylko mamy wolną chwilę.
Z aplikacją na razie trudno rozmawiać, dlatego dobrze jest mieć partnera do rozmowy. W szkole średniej uczyłam się hiszpańskiego. Z koleżanką umówiłyśmy się, że zawsze przez telefon będziemy rozmawiać tylko po hiszpańsku. Na początku było głupio, bo nie znałyśmy słów, ale bardzo szybko się do tego przyzwyczaiłyśmy i pomogło nam to w ćwiczeniu języka.
Poza tym można sztucznie otoczyć się językiem, znajdując w internecie masę materiałów dotyczących interesującego nas języka: filmów, wiadomości, audycji. I słuchać, słuchać, słuchać. Na początku, oczywiście, nie rozumiemy wszystkiego. Zaczynamy słuchać i potem dopiero rozpoznawać pojedyncze słowa, przyswajać melodię języka, uczyć gdzie słowa się zaczynają i kończą. Potrzeba na to czasu.
Lepiej jest uczyć się codziennie krótko czy dwa razy w tygodniu długo?
- Oczywiście codziennie krótko. Z badań wynika, że potrzebujemy regularnego kontaktu z językiem. Trzeba ćwiczyć połączenia między neuronami cały czas. Aż do tego momentu, kiedy będą mocne. Czasami trzeba poprawić wymowę, wtedy przydadzą się np. zajęcia z native speakerem, ale np. tylko kilka razy, żeby zidentyfikować nasze największe problemy. Nad wymową sami też możemy popracować, słuchając języka i sprawdzając wymowę poszczególnych słów w słowniku (przynajmniej dla języków z nieregularną wymową, jak angielski).
Najlepiej korzystać ze słowników, które używają notacji międzynarodowego alfabetu fonetycznego (IPA). Niektóre błędy trudno jest wykorzenić. Na przykład w języku angielskim często błędem jest, że mówimy w czasie teraźniejszym na przykład „She speak" (powinno być: „she speaks"). Wszyscy mają z tym problemy, niezależnie od języka ojczystego. Tłumaczy się to hipotezą, że są takie elementy w języku, które nie dodają dużo do znaczenia. Jeśli powiem „He speak" to wszyscy i tak mnie zrozumieją. Natomiast, jeżeliby tego nie rozumieli, to byłaby większa motywacja żeby to poprawić. Bo najważniejsze w komunikacji jest wzajemnie zrozumienie.
Czyli rozgrzesza pani „she speak"?
- Oczywiście. Wszystko zależy od tego, co chcemy osiągnąć. Jeśli nie zależy nam na poprawności gramatycznej, to warto się skupić na rozszerzaniu słownictwa. Jeśli jednak potrzebujemy znać język dobrze, na przykład aby

funkcjonować na profesjonalnym poziomie w środowisku zawodowym, wtedy powinniśmy wyeliminować największe błędy gramatyczne, a „she speak" się do nich zalicza.

Wiele osób mówi „nie mam pamięci do języków, więc nawet nie próbuję się uczyć"? W jakim stopniu to właśnie dobra pamięć jest kluczem do nauki?

- Wbrew pozorom, nie jestem jedną z tych osób, które, kiedy gdzieś wyjadą, nagle bardzo szybko zaczynają mówić w języku tego kraju. Ja muszę trochę powkuwać. Natomiast znam osoby, które mają taką pamięć słuchową, że prawie natychmiast uczą się wymowy i zapamiętują słowa, które słyszą.

Ludzie z treningiem muzycznym zwykle są lepsi w nauce języków. Jest hipoteza, że takie ucho jest lepiej wytrenowane do wsłuchiwania się w szczegóły i szybszego oraz trwalszego kodowania w mózgu.

Dla większości z nas to tak nie działa. Ale absolutnie nie ma się czym przejmować. Wszyscy mamy pamięć do języków. Tylko potrzebujemy systematyczności w nauce.

Co ludzi najbardziej zniechęca do nauki języka?

- To, że trwa latami. Jeśli będziemy o tym pamiętać od początku, to nam się uda. Jeśli będziemy systematycznie utrzymywali kontakt z językiem, to nie musimy się nawet bardzo starać. Już pięć minut nauki dziennie po kilku tygodniach da zauważalne efekty.

Jak uczyć dzieci języków obcych? Wysyłać od malucha na kursy językowe czy zostawić w spokoju i jako 18-latka wysłać do Anglii do pracy?

- Najlepiej jak najwcześniej. Jeśli mamy możliwość wysłania dziecka do szkoły językowej czy przedszkola – zróbmy to. Badania naukowe jasno pokazują, że im wcześniej zaczynamy się uczyć drugiego języka, tym lepiej go opanowujemy, szczególnie jeżeli chodzi o prawidłową wymowę. Są dzieci pochodzące z rodzin dwujęzycznych, które poznają dwa języki jednocześnie z taką łatwością, jakby uczyły się jednego.

Z badań wynika, że dzieci są w stanie przyswoić nie tylko dwa, ale nawet trzy czy cztery języki jednocześnie. Może to zająć im co najwyżej trochę więcej czasu, jeżeli chodzi o zasób słownictwa, ale nie wpływa na poziom ich znajomości. Rodzice miewają czasem obawy, że dzieci posługując się dwoma językami, będą mieszać je ze sobą. Tymczasem one doskonale zdają sobie sprawę z ich odrębności. I jeżeli już posługują się mieszanką, to tylko wówczas, gdy nie znają jakiegoś słowa. Nie znaczy to jednak, że im się dwa różne języki mieszają.

Jest także dużo badań wskazujących na to, że znajomość kilku języków służy naszemu mózgowi. Osoby dwujęzyczne lepiej radzą sobie w zadaniach, które wymagają szybkiego przeniesienia uwagi z jednego obiektu na drugi. Badania z udziałem osób starszych dowiodły, że dwujęzyczność chroni w pewnym stopniu przed chorobą Alzheimera. Osoby posługujące się kilkoma językami rzadziej i później zapadają na tę chorobę niż osoby, które znają tylko jeden język. Ich umysł dłużej pozostaje sprawny.

Źródło:Focus.pl

Info OMK.

W związku z dużym zainteresowaniem obecnym ubezpieczeniem NNW, którym są objęci wszyscy marynarze należący do OMK i pojawiającymi się zapytaniami o możliwość rozszerzenia ubezpieczenia marynarzy i rodzin, rozpoczęliśmy ponad pól roku temu wstępne negocjacje z PZU w sprawie uzyskania oferty takiego dodatkowego ubezpieczenia, dedykowanego marynarzom.

Z uwagi na specyfikę pracy marynarzy oraz nieregularny system zatrudnienia, wynegocjowaliśmy następujące warunki ubezpieczenia:

- Ubezpieczenie NNW w strefie działań pirackich / wojennych (jedyne takie ubezpieczenie w Polsce)
- Ubezpieczenie 24 h podczas pobytu w domu i na statku, które obejmuje zdarzenia na całym świecie.
- Ubezpieczenie ma obejmować zwrot kosztów pobytu w szpitalu <u>również za granicą</u>
- Ubezpieczenie obejmuje również uszczerbek na zdrowiu z tytułu zawału serca (dość powszechne wśród marynarzy – niestety)

- Ubezpieczenie obejmuje wypłatę odszkodowania z tytułu wystąpienia 17 wymienionych w warunkach ubezpieczenia chorób nie wynikających z NNW
- Wsparcie finansowe przy narodzeniu dziecka, zgonu bliskiej osoby ubezpieczonego.

Kwota składki wynosi 30,00 pln za miesiąc, ale do ubezpieczenia musi przystąpić ok. 200 marynarzy i ich pełnoletnich członków rodziny. (marynarz może oczywiście ubezpieczyć się bez rodziny również)
Wynegocjowane warunki przesyłamy w załączniku.
Oczywiście podstawowe ubezpieczenie NNW, którym są objęci wszyscy marynarze należący do OMK na koszt organizacji nadal obowiązuje. To byłoby dodatkowe.
Kilka słów organizacyjnych i proceduralnych:
Jako Organizacja mamy możliwość negocjacji grupowego ubezpieczenia dedykowanego dla naszego środowiska i tym samym możemy zaproponować zakres ubezpieczenia niedostępny osobom zawierającym ubezpieczenie indywidualnie za kwotę bardzo niską.
Marynarz deklaruje chęć przystąpienia do ubezpieczenia wypełniając deklarację, skanując ją i przesyłając na adres : biuro@nms.org.pl (deklarację przesłaliśmy e-mailem)
Po zebraniu przez OMK wystarczającej ilości wypełnionych deklaracji (ok. 200 osób) rozpoczynamy proces zbierania składki od przystępujących do ubezpieczenia w wysokości 360,00 za 12 m-cy ,
Składki przekazujemy do PZU. (Zasada podobna jak u pracodawcy przy ubezpieczeniu grupowym – pracodawca przekazuje składki za swoich pracowników potrącając im z wynagrodzenia-u nas marynarz opłaca je sam)
Jeżeli wyraził Pan/Pani zainteresowanie ubezpieczeniem , prosimy wypełnić deklarację, zeskanować i odesłać e-mailem na adres : biuro@nms.org.pl, **do 30 maja 2018 r. Warunkiem przystąpienia do ubezpieczenia są opłacone składki członkowskie.**
Jeżeli zbierzemy wystarczającą ilość chętnych, dopiero na podstawie zebranych deklaracji, poinformujemy o konieczności wpłacenia składki za 12 m-cy, jeżeli nie zbierzemy chętnych, nie przystąpimy do ubezpieczenia. **Przypominamy , że OMK jest negocjatorem i pośrednikiem w zawarciu dodatkowego ubezpieczenia NNW , nie płatnikiem.** W razie pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt

www.omk.org.pl

Prosimy o wsparcie Koncertu Tym, którzy nie powrócili z morza

Organizacja Marynarzy Kontraktowych w wyniku podjęcia działań przez środowiska ludzi morza miasta Szczecina włączyła się w akcję przywrócenia tradycji organizowania Koncertu Tym, którzy nie powrócili z morza na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.
Otrzymaliśmy informację, ze dzięki między innymi naszym staraniom, Koncert odbędzie się 10 czerwca 2018 r. o godzinie 22,00 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie
Otrzymaliśmy e-mail od Dyrekcji Opery na Zamku o poniższej treści:
Dzień dobry
W związku z Państwa ogromnym zaangażowaniem dotyczącym przywrócenia w tegorocznym repertuarze Opery na Zamku koncertu „Tym, którzy nie powrócili z morza", który został zaplanowany na ostatni dzień Dni Morza - niedzielę 10 czerwca, ***zwracamy się z pytaniem o możliwości współpracy z Państwem podczas promocji tego wydarzenia, a także o Państwa aktywne zaangażowanie w dystrybucję biletów. Liczymy naturalnie na obecność na koncercie z rodzinami, przyjaciółmi i licznymi przedstawicielami organizacji, które Państwo reprezentują.***
Zważywszy na bardzo ograniczone środki finansowe i niezwykle krótki czas do wydarzenia proponujemy poniżej opisane formy współpracy.
Oferujemy możliwość przyjęcia od nas puli biletów do samodzielnej dystrybucji (cena: 40 zł i 25 zł – ulgowy, liczba do uzgodnienia) lub podpisania z Operą na Zamku umowy komisowej. Nasz pracownik może również przywieść zamówione bilety do państwa siedziby w wyznaczonym terminie. Otwarci jesteśmy również na inne, wspólnie ustalone propozycje.

Chcielibyśmy także przekazać Państwu materiały promocyjne dotyczące koncertu, w formie elektronicznej, tak by mogły one dotrzeć dzięki Państwa kontaktom do wszystkich zainteresowanych zwłaszcza związanych z branżą morską. Prosimy o kontakty do osób, które w Państwa organizacjach mogłyby się tym zająć.
Planujemy także druk plakatów w formacie A3. Prosimy o informację, ile takich plakatów mogliby Państwo wywiesić oraz w jakich miejscach.
Z góry dziękujemy za współpracę przy promocji koncertu „Tym, którzy nie powrócili z morza". Mamy nadzieję, że również dzięki Państwa pomocy i zaangażowaniu zainteresowanie tym wydarzeniem osób związanych z branżą morską oraz pozostałych widzów będzie nie mniejsze niż w poprzednich latach mimo tego, że czasu na promocję i sprzedaż jest bardzo mało.
Liczymy na Państwa konsekwentne wsparcie, gdyż tegoroczne wyniki frekwencyjne z pewnością będą ważnym argumentem za utrzymaniem tradycji koncertów na cmentarzu, dedykowanym Tym, którzy nie powrócili z morza.
Opera na Zamku w Szczecinie
ul. Korsarzy 34
70-540 Szczecin
tel. +48 91 43 48 122

W związku z tym , Komisja OMK podjęła decyzję o pomocy w dystrybucji biletów. Prosimy o wsparcie tego niezwykłego wydarzenia i udział wraz z rodzinami w tym niezapomnianym muzycznym Koncercie w unikalnej scenerii Cmentarza Centralnego.
Bilety są do nabycia w kasie Opery na Zamku. Będą również dostępne w biurze Organizacji Marynarzy Kontraktowych jeszcze w tym tygodniu.
Wsparcie marynarzy przyczyni się do organizacji Koncertów w przyszłych latach.

W jakich sytuacjach Związek naprawdę może Ci pomóc?
Oto kilka z nich :

- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK można skorzystać z zapomogi szkoleniowej do kursów i szkoleń związanych z STCW.
- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK przysługują Ci świadczenia statutowe w następujących przypadkach: urodzenie dziecka, śmierć członka rodziny, wypadki losowe.
- Sprawdzimy dla Ciebie poprawność podpisywanego kontraktu
- Sprawdzimy, czy statek na który jedziesz jest pokryty układem zbiorowym, kto naprawdę jest armatorem i jaką ma opinie.
- Masz problem z agencją pośredniczącą bądź nie jesteś jej pewien? Zgłoś się do nas.
- W razie jakiegokolwiek trwałego uszczerbku na zdrowiu pomożemy załatwić wszelkie formalności w uzyskaniu odszkodowania.
- W razie jakichkolwiek nieprawidłowości na statku służymy nie tylko natychmiastową radą na całym świecie ale i pomocą, w tym prawniczą, w dochodzeniu swoich roszczeń i praw.
- Nawet w najdalszym zakątku świata nie jesteś sam, masz do kogo zwrócić się o pomoc.
- Masz dostęp do wielu informacji związanych z marynarskim rynkiem pracy - i to pewnych, bo pochodzących z bezpośrednio od innych kolegów marynarzy.
- Jesteś objęty ubezpieczeniem NNW na koszt Organizacji, w pracy i podczas wypoczynku, również ubezpieczenie działa w strefach ataków pirackich
- Jesteś objęty bezpłatną opieką Kancelarii podatkowej i prawnej. Możesz raz na dwa lata skorzystać z darmowej porady/opinii doradcy podatkowego i radcy prawnego w zakresie praca cywilnego, rodzinnego.

www.omk.org.pl

Legia Warszawa oficjalnie mistrzem Polski.

Spotkanie Lecha Poznań z Legią Warszawa zostało dzisiaj przerwane przez skandaliczne zachowanie pseudokibiców Kolejorza. Komisja Ligi wydała już oficjalne oświadczenie w tej sprawie.
Mecz został w końcówce przerwany w momencie, jak na murawie pojawiły się elementy pirotechniczne oraz pseudokibice Lecha. Piłkarze udali się do szatni i już na boisko nie wrócili.
W momencie przerwania meczu Legia prowadziła 2:0. Jednak w chwili gdy spotkanie zostało przerwane, to stołeczny zespół nie był jeszcze oficjalnie mistrzem Polski. Choć decyzja Komisji Ligi mogła być tylko jedna.
"Obradująca w trybie pilnym Komisja Ligi podjęła decyzję o weryfikacji wyniku meczu 37. kolejki Lech Poznań - Legia Warszawa jako walkower na korzyść drużyny gości.
Decyzja taka została podjęta z powodu przerwania meczu na skutek zachowania kibiców drużyny gospodarzy. W związku z deklaracją Lecha Poznań, że nie będzie składać odwołania od tej decyzji, rozstrzygnięcie meczu i decyzja o przyznaniu 3 punktów Legii Warszawa staje się wykonalna.
Na skutek tej decyzji Legia Warszawa ma 70 punktów i zapewniony tytuł mistrza Polski. Lech Poznań ma 60 punktów i trzecie miejsce na podium" - czytamy w oficjalnym komunikacie.
Tym samym Legia Warszawa zdobyła kolejne mistrzostwo Polski w swojej historii. Szkoda tylko, że w ostatniej kolejce musieliśmy oglądać takie skandaliczne obrazki.

TABELA

37 kolejka

		Z	R	P	Z/S	P
1	Legia Warszawa	22	4	11	54:35	70
2	Jagiellonia Białystok	20	7	10	55:41	67
3	Lech Poznań	16	12	9	53:33	60
4	Górnik Zabrze	16	12	9	68:54	60
5	Wisła Płock	17	6	14	53:45	57
6	Wisła Kraków	15	10	12	51:42	55
7	Zagłębie Lubin	13	13	11	45:42	52
8	Korona Kielce	12	13	12	49:54	49
9	Cracovia	13	11	13	51:52	50
10	Śląsk Wrocław	13	11	13	50:54	50
11	Pogoń Szczecin	12	9	16	46:54	45
12	Arka Gdynia	11	10	16	46:48	43
13	Lechia Gdańsk	9	13	15	46:58	39
14	Piast Gliwice	8	13	16	40:48	37
15	Bruk-Bet Termalica	9	9	19	39:66	36
16	Sandecja N. Sącz	6	15	16	34:54	33

Źródło: PiłkaNozna.pl

Wydarzyło się 21 maja - kalendarium

21 maja jest 141 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 224 dni. 21 maja jest w Polsce Dniem Kadeta.
Imieniny obchodzą:
Antioch, Donat, Jan,Nepomucen, Krzysztof, Piotr, Polieukt, Przecława, Rycheza, Ryksa, Serapion, Synezjusz, Te obald, Tymoteusz, Wiktor i Wszemir.
Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:
1365r. – W Krakowie odbył się ślub króla Czech i cesarza rzymskiego Karola IV Luksemburskiego z Elżbietą Pomorską, wnuczką króla Kazimierza III Wielkiego.
1674r. – Jan Sobieski został wybrany na króla Polski.
1919r. – Rozpoczęła działalność Oficerska Szkoła Aeronautyczna.
1943r. – Niemcy zlikwidowali getto w Brodach koło Lwowa.
1999r. – Sejm RP przyjął ustawę o broni i amunicji.
2013r. – W Lusławicach koło Tarnowa otwarto Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego..

Kursy walut (kursy średnie NBP)

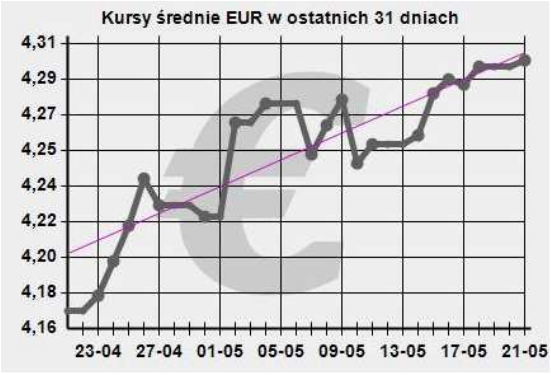

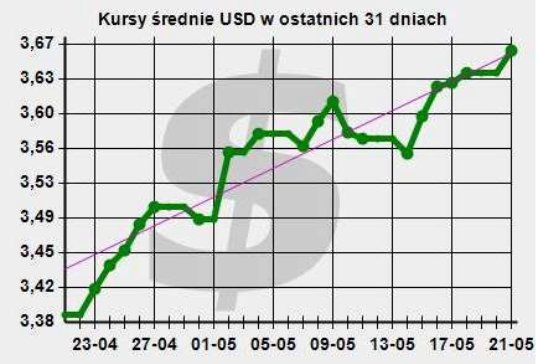

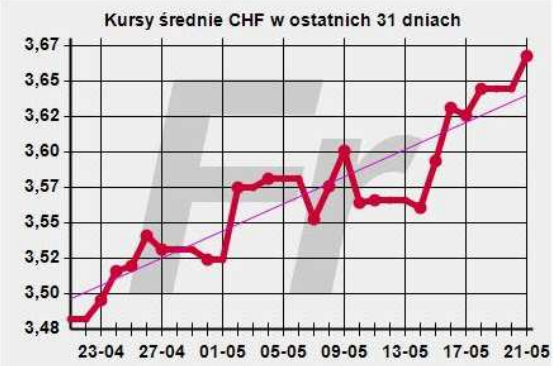

Skojarzone: CB.F +0.04% USDPLN +0.09% EURUSD -0.16% ES.F +0.54% HG.F +1.29%
<< CRUDE OIL WTI (Commodities Futures: CL.F) | Ticker Rank: 13 (-1)
Kurs
71.52 $/bbl
Data
2018-05-21
12:33:25
Zmiana
+0.24
(+0.34%)
Max/min
71.94
71.47
Zmiana 1r
+20.50
(+40.18%)
Max/min 1r
72.30
42.12
Otwarcie
71.92
Poprz. kurs
71.28
Bid
Ask
Wolumen
Obrót
LOP
Transakcje
Stopy zwrotu: 10 dni: +1.12%, YTD: +18.37%
CL.F - 10 dni
21 Maj 2018 12:33 CET
(C)Stooq
72.0
71.5
71.0
70.5
70.0
69.5
69.0
68.5
8Ma 9Ma 10Ma 11Ma 14Ma 15Ma 16Ma 17Ma 18Ma 21Ma
https://stooq.pl/
Interwal 1 Godz.

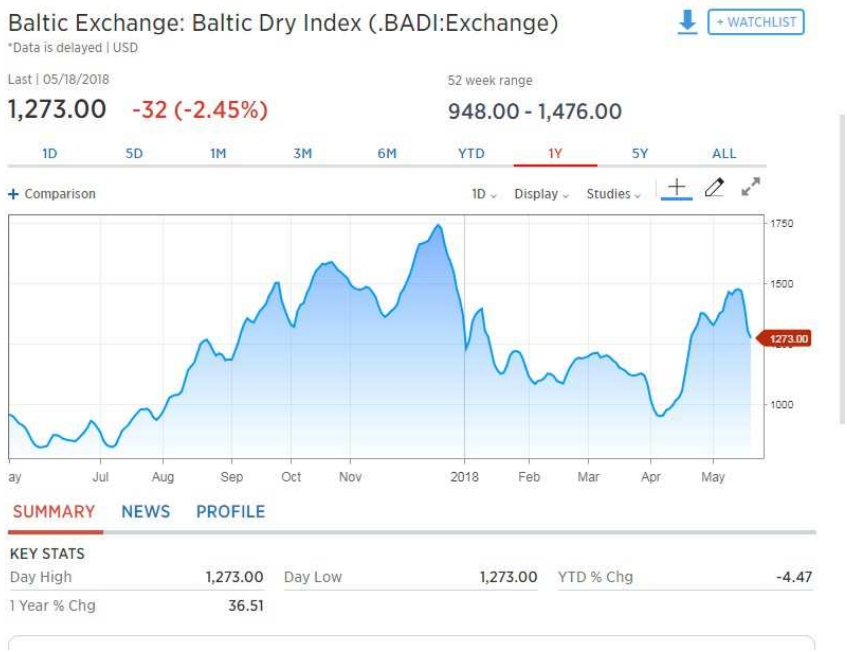
Baltic Exchange: Baltic Dry Index (.BADI:Exchange)
*Data is delayed | USD
+ WATCHLIST
Last | 05/18/2018
1,273.00 -32 (-2.45%)
52 week range
948.00 - 1,476.00
1D 5D 1M 3M 6M YTD 1Y 5Y ALL
+ Comparison
1D Display Studies
1750
1500
1273.00
1000
ay Jul Aug Sep Oct Nov 2018 Feb Mar Apr May
SUMMARY NEWS PROFILE
KEY STATS
Day High 1,273.00
Day Low 1,273.00
YTD % Chg -4.47
1 Year % Chg 36.51

Rozrywka

3	2			4	1			
	1		5				8	
7				8	3		1	
8		4						3
						6		7
				7				1
								5
		5				4	2	
				1				

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

	5				7	8	1	
	6				5		4	
	1	3	4		8	2		
	2			1				
8		1						
			5					
						3	7	
4								5
	3	6			1		8	

) 2018 OnlineSudoku.pl

Trzy staruszki jedzą obiad i rozmawiają o różnych rzeczach. Jedna mówi:
- Wiecie, naprawdę coraz gorzej z moją pamięcią. Dziś rano, stałam na schodach i nie mogłam sobie przypomnieć, czy właśnie wchodzę, czy schodzę.
Druga na to:
- Myślisz, że nie ma nic gorszego? Któregoś dnia siedziałam na brzegu łóżka i nie wiedziałam, czy wstaję, czy kładę się spać.
Trzecia uśmiecha się zadowolona z siebie:
- Cóż, moja pamięć jest tak dobra, jak zawsze była, odpukać - tu puka w stół. Nagle z zaskoczeniem na twarzy pyta:
- Kto tam?